

26. 4 1856

255

Kochany Papo,

Księżę kazał mi prosić Papę, żeby Jan Sta-
siński przyjechał tutaj wkrótce. Ja bym sobie
ryczył, żeby tu stanął ~~tu~~ 30^{go} a choćby
i parę dni później w takim razie wróciłbym
może prawie razem z nim. Chciałbym zrobić
prezent jakis Księżnie Adamowej, która teraz
bardzo Tashawa namnie. Trzeba by to tutaj ku-
pic, bo trudno by sobie tak przywyczeranej do
Saryskich wykwinąć coś ładniejszego i przyjemne-
go sprowadzić. Zrobiliśmy podróż naprzeciwko
Księżniczki, która była w Monachium i wró-
ciliśmy dopiero, ale musieliśmy ~~prze-~~
~~jechać~~ się odwrócić do Jana Koenigswärtera
o pomoc. Odbieram list od Mrowińskiego,
który w imieniu Papy prosi o wstokarcia
Amerykańską

amerykańską. Postaram się o najlepszą, ale przestrożęgam, że na moście tak dobre cto się ptaci jak na nieumocle. Jan Stasiński możeby mógł przywieść iś' egzemplary Mui i sta Księcia je-
 den swietki. Sciskam serdecznie i konie-
 bo idę na ~~śniadanie~~ do Hotelu i chiał-
 bym mógł powiedzieć Księciu, że-
 mu napisat, prosząc o przyjazd Stasińskie-
 go a obecnie dopiero wczoraj wiczer-
 poino dobratem. Mamie i siostron
 szętki całuję, Papię do nog upadam.

Pani Zdzistawowa bardzo Papię
 jakolei i Mamie ktania się

Futeresa dobrze idę teraz i ja
 jakotako się miam, ale chiałbym wie-
 dzieć jak z Papy zdrowiem. Byłtu

spisek w Hotelu, żeby do Włoch jechać,
 gdyby to z planami Papy podrozę się
 zgodzato, toby ślub może mógł być
 w Rzymie, a wszędie lepiej jak
 w Paryżu. Proszę jednakowoi nie
 o ten do Hotelu nie pisać, bo
 niewszęcy wiedzą o projekcie
 i najpewniej nie z tego nie będzie.
 Ja niechci abym tu Dągo Sawiś.

Paryż 26 Wnieśnia
 1856.

Całuję nożki

Juan Stasiński

Kassa Dziecimirowska donosi mi, że
 sobie rady nieo przy wybieraniu
 kartofli, chwikty i siewach, niemogę
 nadziyi młdeia do sprzedania zboie.

Może Papi będzie taskaw postać
 jakie wsparcie tej kassie, choi to może
 zarodość i zgręztanie rębów w Gotuchowie
 sprawi. - Jeszore raz do nog upadam